

# Parlamentarna „straż pożarna”?

Czym  
będzie  
NIK

**NIK to niezależna instytucja kontroli operacji groszem publicznym, a nie biuro interwencyjno-prokuratorские, instytut badający działanie ustaw. Dr Krystyna Pawłowicz polemizuje z senatorem Zbigniewem Romaszewskim, kandydatem na prezesa NIK. Autorka jest dr. prawa, współtwórcą poselskiego projektu ustawy o NIK. Wybór prezesa i pierwsze czytanie ustawy – na posiedzeniu Sejmu w czwartek–sobotę.**

W systemach opartych na trójpodziale władz (ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza) najwyższy organ kontroli, chociaż usytuowany zwykle przy parlamencie, jest organem państwa, a nie parlamentu.

Nigdy nie była to w krajach demokratycznych parlamentarna prokuratura, biuro

śledcze, biuro interwencji, dział obsługi posłów czy instytut badawczy razem wzięte.

Tymi sprawami w dobrze zorganizowanym państwie zajmują się odrębne instytucje. Kontrola państwa była i jest tradycyjnie (z wyjątkiem patologicznego okresu socjalistycznego półwiecza) neutralną politycznie, fachową kon-

trołą operacji groszem publicznym.

Organ kontroli ustalać ma jak się go wydaje. Niekiedy od jego opinii uzależnia się niektóre wydatki i czynności. Organ kontroli nie może przy tym wyřęczać osób kierujących lub nadzorujących kontrolowaną jednostkę.

Apolityczność jest jedną z fundamentalnych cech wszelkiej sprawnej i fachowej kontroli, jest jednym z najistotniejszych warunków jej obiektywizmu. Nadanie jej zaś charakteru m.in. interwencyjno-śledczego przekształciłoby najwyższy organ kontroli w narzędzie rozgrywek politycznych i personalnych (tak było w przeszłości).

Innym z kanonów kontroli, mającym zapewnić jej apolityczność i bezstronność, jest powszechnie uznany zakaz łączenia działalności i funkcji w organie kontroli państwa z jakimikolwiek innymi urzędami i funkcjami publicznymi.

## NIK interwencyjno-polityczny

Zbigniew Romaszewski traktuje Naczelną Izbę Kontroli jako sejmowy organ o politycznym w zasadzie charakterze, który ma głównie przygotowywać dla parlamentu odpowiedzi na szczegółowe pytania społeczno-gospodarczo-polityczne; ma być interwenującym i walczącym „ramieniem” parlamentu.

W moim przekonaniu koncepcja taka, przy całym, ogromnym szacunku dla senatora Romaszewskiego, świadczy o niezrozumieniu idei kontroli państwowej i utrwała najgorszą praktykę ustrojową, polityczną i parlamentarną.

Jest przejawem myślenia właściwego dla ostatnich 45 lat chaosu kompetencyjnego i organizacyjnego, pomieszania nośń i terminów oraz wadli-



Rus. Zbigniew Naalski

wej praktyki. Koncepcja utrzymania, a nawet radykalnego „zaostżenia” charakteru NIK jako operacyjno-analityczno-interwencyjnego biura dla posłów i senatorów, przedłuży żywot nienormalnie działających instytucji. NIK w takiej postaci będzie reliktem, wyręczającym niepotrzebnie i zakłócającym funkcjonowanie innych organów.

Brak instytucji NIK, w jego tradycyjnej postaci kontroli państwa, ułatwi nadużycia w sferze mienia publicznego i utrudni lub wręcz uniemożliwi ocenę rządu za gospodarowanie powierzonym mu mieniem. NIK staje się rodzajem parlamentarnej „straży pożarnej” o niezbyt dużym autorytecie i randze, i dorywczym charakterze działań.

NIK nie może — jak chce Romaszewski — być instytutem badającym sposób realizacji czy też wdrażania aktów prawnych w życie. Działania ustaw w życiu społecznym nie da się ocenić na podstawie jakiejś jednej, dwu czy kilku kontroli (kontroli cze-

go? Gdzie?). Funkcjonowanie prawa to zagadnienie, którym zająć się mogą kompetentne instytucje naukowo-badawcze, nie zaś dosyć skromne siły inspektorów nikowskich. Sejm powinien zacząć śmiało korzystać z pomocy i analiz takich instytucji oraz informacji gromadzonych przez różnorodne organa zamiast dublować ich działalność.

Osobną sprawą jest potrzeba powołania w parlamencie sprawnego biura dla właściwej i pełnej — prawnej i technicznej — obsługi posłów i senatorów.

NIK tych zadań pełnić jednak nie może i trzeba to zrozumieć.

Przydałoby się zreformować cały system kontroli: w różnych resortach działa około 40 różnych jej odmian. Gdyby to zmienić, to wygospodarowane siły i środki można by przeznaczyć m.in. na właściwą obsługę pracy parlamentu.

**Krystyna PAWLOWICZ**